



Eugeniusz Paukšta

Szczęśliwy start

Wielkie osiągnięcia kulturalne Ziemi Odzyskanych

Gdy w początkach ubiegłego roku na łamach prasy w ośrodkach naukowych i kulturalnych, rozpoczęły się ożywione dyskusje nad ustaleniem planu „krucjaty kultury na Ziemi Odzyskanej”, punktem wyjściowym było stwierdzenie prawie całkowitego zaniedbania tego wycinka w akcji repolonizacyjnej Nadodrza. Rzeczywiście, pierwszy okres obejmowania terenów zachodnich przez administrację polską wysunął na czoło zagadnienia gospodarcze i polityczne. Błąd takiego postawienia sprawy jest dzisiaj zrozumiały i jasny dla wszystkich. Najistotniejszy cel dnia dzisiejszego — repolonizacja Ziemi Odzyskanych — nie może być z wynikami w pełni pozytywnymi realizowany w poszczególnych wycinkach całokształtu życia zbiorowego — narodu i państwa. Program repolonizacyjny musi być programem pełnym a nie cząstkowym.

Zrozumienie tej sprawy nastąpiło dosyć późno, ale w czas jeszcze, by nie tylko móc stosunkowo łatwo naprawić dotychczasowe zaniedbania, ale dać konkretną sumę pozytywnych osiągnięć.

W obliczu rozpoczynającego się 1947 roku warto byłoby zastanowić się nad stroną pozytywną tych osiągnięć; stwierdzić, czy suma uzyskana zaspakaja pewien, skromny zresztą, zakres wymagań, czy wręcz negatywy nie przesłaniają jasnych światła tła zasadniczego.

Nie jest istotnym i nie da nam obrazu wyliczenie ilości szkół nowootwartych, cytowanie przysrota procentu dzieci, ogarniętych zasięgiem tych szkół, nie zdecydować o ocenie pozytywnej utworzenie przy województwach t. zw. „Rad Kultury”, ani też nie będzie istotą rzeczy przedstawienie coraz to wydłużającego się rejestru pozycji wydawniczych, poświęconych problematyce zachodniej, czy spisów sztuk teatralnych i danych o frekwencji na te sztuki. Pozytywy z tego punktu widzenia są doniosłe i bezsprzeczne.

Wszystkie te osiągnięcia są wpływem poczynąń ogólnych, realizowanych zresztą z olbrzymim nierzad wkładem pracy i entuzjazmu czynnika społecznego. Dowodzą one szerokości i wyraźnej linii czynników nadrzędnych, stwierdzają rozeznanie istotnej treści zagadnień. Kultury rzeczywistej, o wielkich wartościach moralno-wychowawczych i sile sugestywnej nie stworzy się nigdy tylko inicjatywą ogólną. Pełny swój wyraz, istotną treść, osiągnie ona dopiero przy szerokim udziale współczynnika społecznego, samorządności i ideowego. Praca w głąb i wszere, ogólna i oddolna jest wtedy dopiero owocna, gdy pozostaje ze sobą najpełniej skonsolidowana, zespolona w treści i formie.

Jak przedstawiają się osiągnięcia kulturalne z perspektywy widzenia społecznego.

Najwyższy udział w odbudowie i rozbudowie tej kultury przejawia ludność rdzenna Ziemi Odzyskanych. W przeciągu roku reaktywowanych zostało na terenach Opolszczyzny, Warmii, Ziemi Lubuskiej i Pomorza Zachodniego około 200 chórów śpiewających młodzieży i osób starszych. Z kolei powstały ludowe sceny amatorskie, podobnie reaktywuje się do życia słynne z czasów niemieckich polskie teatryki kukielkowe ludności autochtonicznej. Wzrosła znacznie poczytność pism, a już dominująca w tej dziedzinie jest chęć wskrzeszenia dawnych pism Polactwa, układem formy i treścią

najlepiej odpowiadających psychice tej części społeczeństwa Nadodrza.

Żywy ten udział ludności autochtonicznej w tworzeniu kultury narodowej, dowodząc z jednej strony wysokiego wyrobienia w życiu organizacyjnym i społecznym, stwierdza jednocześnie wyraźniej ponad wszelkie deklaracje i oświadczenia pulsujące tam tendencje do możliwie szybkiego, bezpośredniego wejścia w ramy układu sił społecznych polskich, kulturę narodową tworzących i na niej gruntujących swój byt. Tu należy się wyraźne stwierdzenie przełamania przez ludność autochtoniczną podstawy wyczekiwania i obojętności, a zrozumienie w pełni istoty zaistniałych faktów i przejęcia na siebie brzemienia odpowiedzialności za pełny współludział w formowaniu nowego typu społeczeństwa polskiego na Ziemiach Odzyskanych. Tu jest też zrozumienie istoty określenia — repolonizacji — i głębokiego odczucia wagi jej przeprowadzenia dla dobra rozwoju życia narodowego.

O wiele mniej aktywną jest postawa i dorobek ludności napływowej. Ilościową sumą efektów dorównują one osiągnięciom elementu rdzennego w proporcji do masy repatriantów i osadników są jednak niewspółmiernie niższe. Należy tu zaznaczyć pewne motywy tłumaczące ten stan rzeczy, a mianowicie w pierwszym rzędzie istnienie psychicznego okresu przejściowego, wynikającego z przeżywania faktu konieczności opuszczenia ojcowizny, a nie wytworzonego jeszcze pełnego zespolenia duchowego z nową atmosferą i nowym terenem. Motyw powyższy i inne nie tłumaczą problemu w zupełności. Faktem jest naogół bierne stanowisko tych odłamów społeczeństwa Ziemi Odzyskanych do rozbudowywania poziomu i treści kultury na szczeblu t. zw. „ludowym”. Bierność ta wpływa na podtrzymywanie ciągle jeszcze silnych odrębności regionalnych, w stopniu znacznym utrudniającym konsolidację

jednolitego w typie społeczeństwa Ziemi Odzyskanych.

Brak natomiast większych kadr inteligencji, wywodzącej się z ludności rdzennej Nadodrza nie zezwolił na szersze osiągnięcia tej warstwy w dorobku kulturalnym wyższego stopnia. Zaniedbania na tym poziomie wyrównuje natomiast dorobek kół intelektualnych repatriantów i osadników, którzy pozbawieni przez lata nacisku niemieckiego odnośnie struktury zawodowej, mogli wykształcić szeroki zespół ludzi posiadających wysoki stopień wyrobienia kulturalnego. Te środowiska właśnie zorganizowały koła, kluby literackie, urządzają wieczory dyskusyjne, cykle prelekcji na aktualne tematy, są odbiorcami książki, widzami teatrów zawodowych i współtwórcami wiedzy naukowej o ziemiach zachodnich.

W reasumacji tych krótkich uwag, przyznając ogólny wynik pozytywny akcji kulturalnej ogólnie, urzędowej jakgdyby, należy stwierdzić bardzo istotny wkład społeczny w tą akcję. Oczywiście, braki i niedociągnięcia w proporcji do istniejących możliwości realizacyjnych były i są duże. Faktem jest jednak, że problem działania kulturalnego na Nadodrze został silnie pchnięty z martwego punktu i wkracza na drogę pełnego rozwoju. Gwarantem jednak trwałym tego rozwoju jest z jednej strony współdziałanie i dosyć bliska koordynacja akcji czynników nadrzędnych z poczynaniami czynnika społecznego, z drugiej zaś zespolenie poczynąń i współdziałanie na tym polu poszczególnych grup ludnościowych na Ziemiach Odzyskanych.

Należy mieć nadzieję, że w bilansie roku przyszłego skonstatować można będzie dalekie posunięcie i realizację tych dwu zasadniczych postulatów pracy i oddziaływania kulturalnego na terenach Warmii, Mazurów i Nadodrza. Start był szczęśliwy. Szczęśliwy musi być i dalszy wysiłek na drodze ku mecie — trwałej, silnej kultury polskiej Ziemi Odzyskanych.



Piękny gobelin, który przed wojną znajdował się na zamku w Stargardzie w okolicy Derłowa

Bogusław Piskorski.

Pierwsze szczecińskie łamacze lodu

Port szczeciński rozwijał się dobrze i miejscowym kupcom bardzo nie na rękę były zimowe przerwy w pracy, które przez pewien okres prawie rok rocznie pozbawiały ich dobrych zysków. W latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia rzucano myśl budowy pierwszego łamacza lodu. Długo trwały narady pośród zainteresowanych warstw gospodarczych aż wreszcie Zrzeszenie Kupców Szczecińskich w porozumieniu z magistratem rozpiśało pożyczkę, która dała pożądane wyniki i rozpoczęto w stoczni miejscowej budowę dwóch pierwszych łamaczy lodu. Zostały one spuszczone na wodę w 1888 r., a w zimie roku 1888/89 rozpoczęły swą pracę na drodze ze Szczecina do Swinoujścia. Były to statki niewielkie posiadające maszyny o sile 400 KM, o maksymalnej ilości obrotów 120/min i ciśnieniu pary 8 atmosfer. Szybkość podróży wynosiła 10 węzłów (1 węzeł = 1 mila morska na godzinę = 1852 m/godz.).

Łamacze te przełamywały z łatwością 5 calowej grubości powłokę lodową i przebiegały się przez lód spietrzony do wysokości jednej stopy (około 30 cm). Regularną pracę rozpoczęły od 1. stycznia 1889 r. przeprowadzając za sobą 3—5 statków ze Szczecina do Swinoujścia w 5 do 7 godzin. Opóźnienia zdarzały się tylko wtedy, kiedy pośród konwojowanych parowców znalazły się szersze od łamacza lodu a bardzo słabe, które utknęły w lodzie i musiały być uwolnione przez łamacz. Szczególnie niebezpiecznym dla statków znajdujących się w Zalewie Szczecińskim był zawsze moment, kiedy wskutek odwilży ruszały lody. Dochodziło wtedy do bardzo niebezpiecznych sytuacji. W jednej tylko zimie roku 1888/89 zatonięły w Zalewie dwa parostatki, które zostały tak silnie ściśnięte przez napierające masy lodów, iż płyty stalowe z których były zbudowane zostały

głęboko wciśnięte i powstały dziury, przez które wtargnęła z wielką siłą woda, tak iż zaledwie z trudem udało się uratować załogi. Nie wspominać tu o żaglowcach konstrukcji drewnianej, które znacznie częściej ulegały wypadkom.

Aby umożliwić zagrożonym statkom, które znalazły się w niebezpieczeństwie w Zalewie Szczecińskim, niesienie jaknajszybszej pomocy, już w następnym roku przystąpiono do budowy trzeciego skolei łamacza, który jeszcze w tym samym roku rozpoczął służbę.

Rozwój portu szczecińskiego, do którego wpływały coraz to potężniejsze jednostki sprawił, iż istniejące łamacze lodu okazały się niewystarczające, a droga przez nie torowana była za wąska dla wielkich statków. Przystąpiono zatem w roku 1905 do budowy następnego, czwartego już, szczecińskiego łamacza lodu. Jednak srogi zimy 1908/9, 1911/12 oraz 1912/13, kiedy to szczecińskie łamacze musiały robić wypadki na kilkanaście kilometrów w głąb morza, by wyprowadzić wypływające statki przez Swinoujście, wykazały, że nawet ta zwiększona flotyła łamaczy nie może sprostać swoim zadaniom.

Morze Bałtyckie, do którego uchodzi Odra, należy do mórz o minimalnym zasoleniu, to też stosunkowo łatwo jego wody przybrzeżne zamarzają. Zatoka Botnicka w swej północnej części zamraża średnio na przeciąg sześciu miesięcy od listopada do połowy maja. Ten okres trwania zlodzenia w miarę przesuwania się ku południowo-zachodowi maleje, wynosi jednak jeszcze w rejonie Swinoujścia około 2 miesięcy i obejmuje pas przybrzeżny 15 km szeroki. Dalszy pas przylegających wód a szeroki, około 30 km, zamraża na czas najdłuższy jednego miesiąca w okresie od połowy stycznia do połowy lutego. Bywają jednak zimy szczególnie ciężkie jak np. pamiętna zima

roku 1928/29, kiedy zlodzenie sięgało daleko poza tą strefę przybrzeżną. W owym roku cała zachodnia część Bałtyku od Bornholmu na zachód była silnie zamrożona i w takim wypadku łamacze lodu mają naturalnie daleko większe zadania do spełnienia.

W miarę zwiększania się szybkości statków parowych sprawność szczecińskich łamaczy stawała się niewystarczająca. Zdarzały się wypadki, iż posuwający się za łamaczem parostatek wpadł na niego uszkadzając mu rufę, w chwili, kiedy ten pierwszy napotkał nasilniejszą zapórę lodową, która zmniejszyła jego szybkość, albo musiał się zgolić cofnąć, by impetem zniszczyć przeszkodę. Te fakty zmusiły szczecińskie przedsiębiorstwo łamaczy lodu do budowy silniejszych i szybszych jednostek. W roku 1913 rozpoczęto budowę następnego łamacza lodu, który jednak na skutek przeszkód spowodowanych wybuchem wojny wszedł w służbę dopiero w 1916 r. Był on wyposażony w maszyny o sile 1500 KM, a nadto zaopatrzony w zespół pomp o zdolności ssącej 50 ton na godzinę oraz w silny reflektor i stację telegrafu bez drutu. Łamacz ten został jednak natychmiast powołany do służby wojennej i zatonał w czasie akcji na Wyspach Alandzkich, oddawszy uprzednio flocie niemieckiej wielkie usługi. Według sprawozdań torował on flocie drogę w lodzie 60 cm grubym. Strata tego łamacza dała się dotkliwie odczuć w Szczecinie, to też po wojnie wnet przystąpiono do budowy jednostki zastępczej. Została ona spuszczone na wodę w październiku 1920 roku, a zimą tego roku rozpoczęła swą służbę.

W roku 1929 postanowiono wybudować nowy łamacz lodu, największy z dotychczasowych. W roku tym na całej drodze wodnej ze Szczecina do Swinoujścia były już w toku prace nad pogłębieniem szlaku statków do 10 m. Po ukończeniu tych prac do Szczecina zawijać mogły największe transatlantyki, musiano więc przygotować dla nich odpowiednio silne i wielkie łamacze lodu. Do budowy największego, szczecińskiego łamacza przystąpiono w roku 1932, a następnej zimy rozpoczął on swą służbę. Całkowita długość tego łamacza wynosiła 51,8 m., największa szerokość 13,45 m., wysokość 6,45, największe zanurzenie 5,4 m., maszyny o maksymalnej sile 2200 KM, ciśnienie rurkowe o ciśnieniu roboczym 14,5 atmosfer; wytrzymałość jego była jednak znacznie większa i w razie potrzeby mogła być wykorzystana. Ponadto statek był wyposażony w pompy o łącznej zdolności ssącej 500 m sześciennych na godzinę, generator prądu, który oprócz energii dla oświetlenia statku dostarczał prądu do silnego reflektora o jasności 2,2 mil. świec. Dalej łamacz posiadał nowoczesne urządzenia nawigacyjne, goniometryczne i radiostację nadawczo-odbiorczą. Kształt tego łamacza lodu był inny niż dotychczas budowanych, to też nie przecinał on powłoki lodowej ostrym dziobem, lecz wysoko w górę podniesionym dziobem najeżdżał na powierzchnię lodu powodując swoim ciężarem odlamywanie się wielkich około 2 m szerokich płyt lodu. Był to już ostatni łamacz lodu budowany w Szczecinie.

Nasze władze portowe obecnie nie posiadają niestety żadnego łamacza lodu. Zostały one w czasie działań wojennych zniszczone względnie wywiezione do innych portów. Port szczeciński przejmowany jest z rak władz radzieckich przez władze polskie, a rząd nasz preliminował na najbliższe lata duże sumy na odbudowę Rejonu Portowego Dolnej Odry. Zagadnienie więc posiadania łamaczy lodu staje się dla nas ważnym, jeżeli chcemy, by port mógł działać przez cały rok bez przerwy. Nie można tego zagadnienia lekceważyć jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że w okresie 50 lat tj. od roku 1889 do 1939 mroźnych dni w Szczecinie tzn. takich, w ciągu których temperatura nigdy nie była wyższa od 0 stopni C, było średnio 28, a łamacze lodu musiały średnio pracować w roku 56 dni. Zaledwie trzy razy w ciągu tych 50 lat wody rejonu ujścia Odry nie zamrzęły wcale, ale bywały również takie zimy, kiedy szczecińskie łamacze musiały pracować 105 a nawet 107 dni a więc przez 3 i pół miesiąca. Bez nich ruch w porcie musiałby zamrzeć na długi okres, co dla gospodarki oznaczałoby ogromne straty.

Do społeczeństwa Pomorza Zachodniego

Obywatele!

Ludność Województwa Szczecińskiego przywiązuje szczególną wagę do zbliżających się wyborów.

Jesteśmy w pierwszym rzędzie zainteresowani, by w wyborach do Sejmu Ustawodawczego zwyciężyły te siły polityczne, które potrafią utrzymać dla Polski Ziemię Zachodnią i krwi żołnierza polskiego i naszej ciężkiej pracy nie zaprzeczają.

Stojąc w obliczu konferencji pokojowej z Niemcami, żyjąc w ciągłej świadomości, że tuż za Odrą odbudowuje się i czyha nasz owieczny wróg — Niemcy — mamy prawo żądać i dążyć do tego, by wybory przyniosły nam trwałą pokój i wolność od strachu przed nową zagładą naszej Ojczyzny. Przyszliśmy tu na naszą Ojczyznę i włożyliśmy nie tylko serce i umiłowanie tej ziemi, ale i pracę serdeczną. I dziś po dwóch latach pracy, nie pozwolimy, by jej rezultaty poszły na marne.

Wiemy, że za nami jest cała Polska, że za nami są wszyscy obywatele szczerze pragnący jej dobrobytu. W wyborach do Sejmu staną oni solidarnie z Blokiem Stronnictw Demokratycznych. Bo cały naród jest za utrwaleniem granicy na Odrze i Nisie Łużyckiej i Bałtyku, gwarantującej niepodległość Polski i Jej potęgę gospodarczą.

Dlatego społeczeństwo Pomorza - Zachodniego da wyraz swej dojrzałości i rozsądku politycznego, da manifestacyjną odprawę Niemcom, ich opiekunom anglosaskim i peeselowskim przyjaciółom Anglosasów w Polsce.

PSL i cały obóz reakcji to notoryczni zwolennicy słabości politycznej i gospodarczej Polski, to rozbiłkacze jednności i demokracji ludowej w naszym kraju, to przyjaciele kapitalistów i obszarników, których władza ludowa przepędziła z ich żerowisk. My dażymy konkretnie do stabilizacji stosunków w polityce zagranicznej i do osiągnięcia spokoju i ładu wewnętrznego.

Działalność band reakcyjnych nie tylko w wielkim stopniu hamuje, ale przeszkadza i próbuje wręcz uniemożliwić odbudowę kraju i zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych.

Zwycięstwo Bloku Demokratycznego zapewni całkowite zagospodarowanie Województwa Szczecińskiego i Ziemi Odzyskanych, które muszą stać się podstawą gospodarczego dobrobytu narodu polskiego.

Toteż w poczuciu wielkiej odpowiedzialności za losy Polski, za losy narodu polskiego wzywamy do zjednoczenia całego społeczeństwa Województwa Szczecińskiego wokół Bloku Demokratycznego.

Blok Stronnictw Demokratycznych ma poza sobą wielki wkład pracy w dzieło Odrodzenia Ojczyzny:

**Wyswobodzenie kraju spod okupacji
Odzyskanie Ziemi Zachodnich
Szybka odbudowa kraju
Wielkie reformy społeczne.**

sa niezaprzeczalnymi sukcesami Demokracji w Polsce.

Blok Demokratyczny zapewni i ugruntuje trwałość osiągniętych reform społecznych: dostęp do kultury i oświaty dla najszerszych mas

**swobodę działania zdrowej inicjatywy prywatnej
unarodowienie przemysłu
nadanie na własność ziemi chłopom.**

Blok Stronnictw Demokratycznych staie do wyborów ze świadomością, że stanowi w Polsce jedyną konstruktywną siłę polityczną, którą jest zdolna poprowadzić Polskę do wielkości, utrwalenia na zawsze niepodległości, a masy pracujące do dobrobytu.

Niech żyje Polska Ludowa

Niech żyje Rząd Jedności Narodowej

Niech żyje Blok Stronnictw Demokratycznych.

Polska Partia Robotnicza

Polska Partia Socjalistyczna

Stronnictwo Ludowe

Stronnictwo Demokratyczne

Stronnictwo Pracy

PSL „Nowe Wyzwolenie”

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych.

Wojewódzki Obywatelski Komitet Wyborczy w imieniu organizacji społecznych, gospodarczych i kulturalnych.

Edmund Grzybowski.

Londyn — Szczecin

Duża poczytność, jaką zaczyna zdobywać tygodnik „Szczecin” wśród społeczeństwa na Pomorzu Zachodnim, upoważnia do zabrania głosu w sprawie, która częściowo pozostaje w sprzeczności z zasadniczym założeniem pisma regionalnego tego typu; słuszenie bowiem można sformułować twierdzenie, że zagadnieniami politycznymi powinna się zajmować prasa codzienna. Nie pozbawiony byłby podstaw argument, że dzienniki partyjne w dostatecznie silnym stopniu oświeclają te zagadnienia. Zwiększanie się jednak zasięgu wpływów nakłada i na „Szczecin” nowe obowiązki i w tym wypadku nie sposób, zdaniem moim, odłączyć spraw politycznych od tak kapitalnego zagadnienia, jak granica na Odrze, Nisie i Bałtyku. Pełen obiektywizm nakazuje przyznać, że w tej sprawie redakcja tygodnika zajmuje od początku jasne i konsekwentne stanowisko.

Społeczeństwo naszego województwa w szczególności silnym stopniu odczuwa „demokratyczne wiatry” wiejące od granicy niemieckiej. Zdawałoby się, że Londyn leży dość daleko od Szczecina, niemniej wszystko to, co wypowiadał pan Schuhmacher nad Tamizą, położy się ciężkim kamieniem na naszych sercach.

Ale w polityce nie ma sentymentu — jedynie chłodna, rzeczowa ocena sytuacji i rozumna myśl wytycza szlaki wielkości narodu. Nie możemy też emocjonalnie podchodzić do sprawy naszej granicy zachodniej, moglibyśmy bowiem zagubić się w romantyzmie, który poruszając w przeszłości najplekniejsze struny naszej duszy narodowej zacząłby jednak fatalnie nad trzeźwością politycznego wnioskowania.

I tutaj trzeba stwierdzić w sposób dostatecznie jasny i wyraźny, że stosunek obozu demokratycznego do Polskiego Stronnictwa Ludowego nie wynika z pobudek emocjonalnych; jest on m. in. prostą konsekwencją tego faktu, któremu zaprzeczyc nie może największy entuzjasta PSL że partia ta uprawia politykę proanglosaską, a zatem proniemiecką i antypolską.

Nie możemy i nie powinniśmy zwalczać Polskiego Stronnictwa Ludowego w tej jego części, która nie pochwała i nie popiera polityki kierownictwa. Musimy natomiast i wypowiadamy walkę tym wszystkim, którzy godzą się z polityką hamującą jedność narodu i jednocześnie przez uleganie Wielkiej Brytanii i Stanom Zjednoczonym dająca do ręki broń rewizjonistycznym działaczom niemieckim.

Pan Schuhmacher wyrósł na glebie przemówień Byrnasa, Churchilla i Bevina. Jest on socjal-demokratą, a jednocześnie śmiertelnym wrogiem Polski.

Najzagorzalszy sympatyk PSL nie będzie mógł udowodnić, że można jednocześnie iść po linii polityki proangielskiej i bronić granic Zachodnich. Taka polityka przypominałaby popisy niewprawnego linoskoczka w cyrku, któremu lada

chwila grozi runięcie w przepaść. I tak, jak z pewnym żalem należy oceniać tę sytuację, że nie udało się zjednoczyć wszystkich stronnictw politycznych w Polsce dla sprawy naszej granicy zachodniej, tak irytować musi fakt, że znajdują się jeszcze ludzie zaślepieni, nie dostrzegający błędnej i fałszywej dla Polski polityki Mikołajczyka.

Jestem daleki od tego aby widzieć wroga w każdym człowieku należącym do PSL. Nie sposób jednak inaczej określić aktywność tego stronnictwa, jak działanie na szkodę państwa. Wydaje mi się, że nie wszyscy jednak doceniają w sposób dostateczny niebezpieczeństwo, jakie wynika z proangielskiej polityki Mikołajczyka. Można nawet przypuszczać, że są ludzie, którzy upatrują siłę Polski w oparciu się o Wielką Brytanię. Jestem ciekaw, czy rozmawialiby w ten sposób gdyby w Szczecinie znajdowały się wojska angielskie, a na ratuszu urzędował niemiecki burmistrz. Jestem również ciekaw, co by się stało, gdybyśmy ten niebezpieczny zakręt historii przejechali w wozie anglosaskim. Jestem pewien, że obudziliśmy się pewnego dnia w Polsce okrojonej do Księstwa Warszawskiego, pozbawionej sojuszu ze Związkiem Radzieckim a tym samym wydanej na łup nowych „demokratycznych” Niemiec.

Jeśli te prawdy są jeszcze nie dla wszystkich jasne wynika to z dwóch powodów: Polak lubi być w zasadzie opozycjonistą i czasami chętniej słucha tego co mu szeptają do ucha, niż kieruje się polityką, jaką dyktuje rozum. PSL chętnie posługuje się wszystkimi metodami propagandy reakcji. Czego tam niema w tym arsenale, strachu i kłamstwa, fałszu politycznego i podstęp! Znajdujemy tam i zagrożoną suwerenność i dyrektywy z Moskwy i trzecią wojnę światową i wiele innych tym podobnych chwytów propagandowych! Metoda wyjaśnić, jeśli ma się do czynienia z człowiekiem rozumnym potrafi rozproszyc istniejące wątpliwości. Nie ze wszystkimi jednak ma się możliwość szczegółowego dyskusowania o tych sprawach. Są i tacy, którzy „przyjmując za dobrą monetę” to co mówi reakcja pozostają poza możliwością przekonania ich na podstawie obiektywnych faktów.

Podjęto ostatnio próby publicznego rozprawiania się ze wszystkimi twórami fantazji propagandy reakcyjnej. Demaskuje się je na podstawie faktów stwierdzając kłamliwość i fałszywość. Ale czasami można z pewnym pesymizmem twierdzić, że są to niedostateczne środki. W tym względzie współdziałanie każdego zdrowo myślącego Polaka jest konieczne.

Istnieją podstawy do twierdzenia, że na Pomorzu Zachodnim blok demokratyczny potrafi skupić w nadchodzących wyborach dokoła sprawy obrony granic zachodnich ogromną ilość zwolenników. W tym właściwie zagadnieniu rozstrzygałaby się,

już bez reszty konieczność poparcia przez każdego Polaka listu bloku demokratycznego.

Ale kapitalne zagadnienie Odry i Nissy nie jest jedynym, o którego rozwiązaniu zdecydować układ sił politycznych, jaki wyniknie z wyborów. Istnieją jeszcze inne sprawy, które w nie mniejszym stopniu obchodzą każdego mieszkańca naszego województwa.

Trzeba przyznać, że wykonano tu ogromną pracę i te pozytywne wyniki osiągnięte zostały kosztem wysiłku bezimiennych rzesz. Nie może być dla nich obca sprawa normalizacji życia, spokoju i bezpieczeństwa, wyrugowania spekulacji, nadużyć i niesprawiedliwości. Nie osiągniemy nigdy pokoju wewnętrznego i stabilizacji jeśli nie poprzemy bloku demokratycznego. Tak samo bowiem jak jedynie stronnictwa demokratyczne zdecydowały o trwałości granicy zachodniej, tak samo czynnikiem rozstrzygającym o spokoju w kraju będzie zwycięstwo bloku demokratycznego.

Zastanówmy się przez chwilę, kto pracuje dla Polski w trudnych warunkach budując podstawy jej siły i wielkości, a kto przez sabotaż gospodarczy, spekulację, mordy bratobójcze i próby siania paniki hamuje proces społecznej i gospodarczej rekonstrukcji. Nie przypadkiem jest, że wszyscy spekulanci i złodzieje, których nowoczesne słownictwo nazwało szabrownikami, że zwykli bandyci grabiący ludność, a stróży się w ideowe piórka — są entuzjastycznymi wyznawcami Polskiego Stronnictwa Ludowego, popierającymi je moralnie i finansowo! O ilez szybciej można by Pomorze Zachodnie zagospodrować i podnieść stopę życiową człowieka pracy, gdyby w tym nie przeszkadzano!

Wydaje mi się, że tych kilka prawd, które nakreśliłem powinny być udziałem pełnej świadomości wszystkich ludzi dobrej woli.

I jeśli pogwałciłem politykę neutralności tygodnika „Szczecin” nie pogwałciłem tej zasady, która przyświeca temu piśmie od samego początku: niewzruszona granica na Odrze, ustawiczny wysiłek pokojowej pracy dla dobra Polski.

ZWROC OCZY NA ZACHÓD...

— MAGISTRAT BERLINA WYDAŁ ZARZĄDZENIE ZOBOWIAZUJĄCE MŁODZIEŻ PONIŻEJ 25 LAT DO PRACY PRZYMUSOWEJ PRZECY JEDEN ROK.

— DO 15 MAJA 1947 ROKU ZOSTANA PRZEZ BELGIĘ ZWOLNIENI WSZYSCY JENCY NIEMIECCY.

— NIEMIECCY FACHOWCY ZATRUDNIENI SA W ANGLII PRZY PRACACH BADAWCZYCH NAD SAMOLOTAMI RAKIETOWYMI.

— ROZBİÓKA FABRYK CHEMICZNYCH W NIEMCZACH ZOSTAŁA WSTRZYMANA NA KILKA LAT.

— KIEROWNIK NIEMIECKIEGO CENTRALNEGO URZĘDU GOSPODARCZEGO OŚWIADCZYŁ, ŻE NIEMCY POWINNY PRODUKOWAĆ 10 MILIONÓW TON ŻELAZA ROCZNIE.

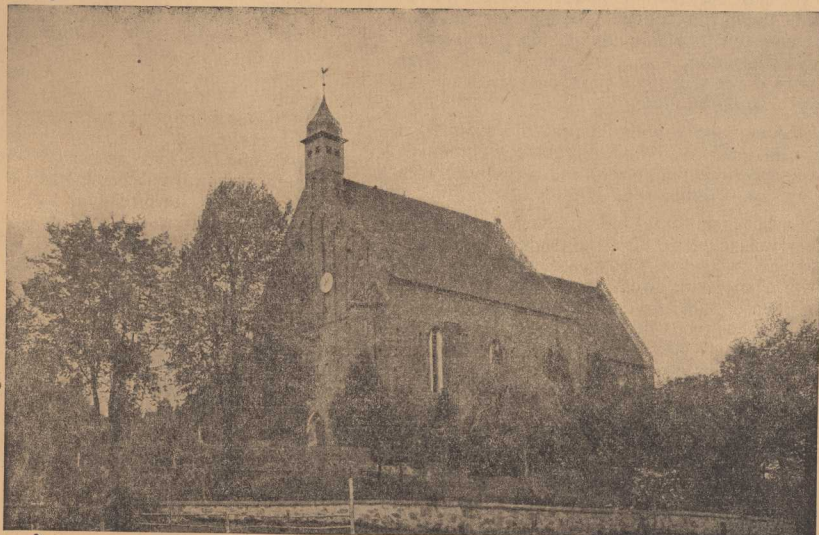
— MŁODZIEŻ NIEMIECKA NA ZIEJDZIE W FRANKFURCIE UTWORZYŁA KLUB PRZYJACIÓŁ AMERYKI.

— NIEMCY W CZASIE OSTATNIEJ WOJNY ZRABOWALI OKOŁO 700 TON ZŁOTA. OBECNIE MIĘDZYGOJUSZNICZY KOMITET DYSPONUJE ZALEDWIE 280 TONAMI DO ROZDZIAŁU POMIĘDZY PAŃSTWA OBRABOWANE.

— PRUDUKCJA WĘGLA W ZAGŁEBIU RUHRY OSIAGNĘŁA POD KONIEC LISTOPADA 200 TYS. TON DZIENNIE, A W NAJBLIŻSZYM CZASIE MA DOJŚĆ DO 250 TYS. TON.

— 63 UCZONYCH I TECHNIKÓW NIEMIECKICH PRACUJE DOBROWOLNIE W ANGLII

...I BĄDZ CZUJNY



Jeden ze starych kościołów na wyspie Rugii

OLBRZYMI WYBÓR

wszelkiego rodzaju
KSIĄŻEK
znajdziesz w księgarni

„Polskie Pismo i Książka”

Szczecin, Aleja Wojska Polskiego 41

Własność na Ziemiach Odzyskanych

Trzy wielkie kamienie milowe odznaczają trzy etapy rozwoju prawa własności na Z. O.: porozumienie poczdamskie, objęcie Ziemi Odzyskanych ogólnym prawem polskim, a wreszcie dekret o mieniu ponemieckim i opuszczonym wraz z dekretami uzupełniającymi.

Porozumienie poczdamskie zawarte przez Wielką Trójkę a więc przez ZSRR, Stany Zjednoczone i Amerykę Północną i Wielką Brytanię potwierdzając i definitywnie ustalając okupację wojskową Niemiec, postanowiło równocześnie wyłączenie Ziemi Odzyskanych z pod okupacji sowieckiej, przy użyciu odmiennych nazwy władztwa — administracji. Stwarza to szczególny stan prawny. Szczegółowość jego polega na tym, że formalne przyłączenie tych ziem do Polski może być orzeczone dopiero w trakcie pokojowym, gdy tymczasem otrzymuje Polska wszelkie prawa suwerenne do tych ziem z obowiązkiem ich zagospodarowania.

Rzecz oczywista, że przy zagospodarowaniu pewnego terytorium konieczne jest ustalenie na nim praw prywatnych, z własnością na czele. Jeżeli wraz z pozbyciem się ludności niemieckiej przekreśliło się jej wszelkie prawa prywatne, to aktem ustawodawczym muszą być ustanowione warunki dla nabycia tych praw przez Polaków.

Pierwszy z nich miał miejsce dnia 30 marca 1945 r. kiedy tworząc Województwo Gdańskie i włączając w jego obszar terytorium b. Wolnego Miasta Gdańska, rozszerzono na to terytorium prawo obowiązujące na sąsiednim dawnym terytorium polskim.

Wprowadzenie ustawodawstwa polskiego na obszary Ziemi Mazurskiej, Warmii oraz reszty Ziemi Odzyskanych położonych na zachód od granic z 1939 r. nastąpiło dopiero dekretem z 13 listopada 1945 r. ustalając ład prawny na tym terytorium. Dekretem tym rozciągnięto na cały obszar Ziemi Odzyskanych prawo obowiązujące w obwodzie Sądu Okręgowego w Poznaniu, co nawiasem mówiąc okazało się niedostateczne, gdyż pozostawiono bez ochrony prawnej interesy oparte na prawie morskim, obowiązującym przed wybuchem wojny tylko w obwodzie Sądu Okręgowego w Gdyni. Zarząd majątku ponemieckiego pozostawiono Ministerstwu Ziemi Odzyskanych.

Z chwilą wprowadzenia na Ziemi Odzyskanej prawodawstwa obowiązującego w Poznaniu, prawo własności w swej treści oparte jest na przepisach kodeksu cywilnego z 1896 r. ze zmianami dokonanymi w Polsce w okresie międzywojennym. Ponieważ w okresie tym obywatele b. Rzeszy Niemieckiej, Polacy, nie przeprowadzili postępowania reperywacyjnego więc podstawową ustawą o posiadaniu i własności była ustawa o mieniu opuszczonym i porzuconym dziś już nieobowiązująca. W tych warunkach w zasadzie każdy kto cokolwiek posiadał z mienia ponemieckiego nie był jego właścicielem, lecz wyłącznie dzierżycielem z ramienia państwa. Rozporządzało tym mieniem w imieniu państwa Ministerstwo Ziemi Odzyskanych za pośrednictwem urzędów Tymczasowego Zarządu Państwowego.

Stan taki stwarzał zbyt dużo niedogodności, by mógł trwać dłużej. Ustawa o której mówimy przewidując tymczasowy zarząd państwowy nad mieniem pozostawionym przez Niemców nie przesądzała własności tego mienia, zaczęliśmy nie mogła go przenieść ani na państwo, ani na inne osoby. Przedsiębiorstwa oddawano na podstawie t. zw. „nominacji” w posiadanie jednak dopuszczalność wydawania tych „nominacji” poza racjami praktycznymi budziła prawne wątpliwości.

Zwiałstnem nowego okresu prawnego, okresu ładu prawnego i utrwalenia własności stał się dekret o majątkach opuszczonych i ponemieckich, luzujący dawną ustawę o mieniu opuszczonym i porzuconym. Dekret ten ustala, że mienie ponemieckie staje się własnością Skarbu Państwa, a zarząd tym mieniem należy do urzędów likwidacyjnych. Jak z nazwy tych urzędów wynika mają one na celu „roz-

prowadzenie” własności ponemieckiej między te osoby prawa publicznego i prywatnego, którym ona przypada na mocy tego dekretu lub innych przepisów prawnych na zasadzie tego dekretu wydanych. Z mocy prawa przechodzi na własność Skarbu Państwa wszelkie majątki Rzeszy Niemieckiej i b. Wolnego Miasta Gdańska, ich obywateli, z wyjątkiem osób narodowości polskiej lub innej przez Niemców prześladowanej, niemieckich i gdańskich osób prawnych z wyłączeniem osób prawa publicznego, spółek kontrolowanych przez niemieckich lub gdańskich obywateli lub niemiecką czy gdańską administrację, a wreszcie osób zbiegłych do nieprzyjaciela. Bliższe określenie tych osób i instytucji pozostawione zostało rozporządzeniu wykonawczemu, które dotąd się nie ukazało. Z mocy samego prawa przechodzi majątek niemieckich i gdańskich osób prawnych na odpowiednie osoby polskiego prawa publicznego, a więc np. majątek niemieckich Kas Chorych na Zakład Ubezpieczeń Społecznych, niemieckich Komunalnych Kas Oszczęd-

ności na takież kasy polskie. Wreszcie na mocy tego przepisu majątek niemieckiej gminy miasta Szczecina przechodzi na własność polskiej gminy miasta Szczecina. Dekret ten przewiduje wreszcie, że z majątków ponemieckich mogą właściwe ministerstwa nadawać gospodarstwa repatriantom i osadnikom w porozumieniu z Ministerstwem Ziemi Odzyskanych.

Rozpatrując ten dekret o majątkach ponemieckich i opuszczonych należy mieć na uwadze naczelną zasadę, która jemu przyswierała, że własność polska powstaje od nowa, gdyż własność niemiecka na Ziemiach Odzyskanych zgasa. Własność polska wyprowadza się z własności Skarbu Państwa Polskiego, jako pierwotnego nabywcy. Nienaruszona pozostaje dawna własność polskich i innych osób przez Niemców prześladowanych będących obywatelami niemieckimi lub cudzoziemskimi osobami w rozumieniu prawa niemieckiego. Posiadanie swego majątku mogą odzyskać po przeprowadzeniu postępowania t. zw. reperywacyjnego przewidzianego w rozpatrywanym dekrete.



Ratusz w Nakle Pomorskim
(miasto leży już w niemieckiej części Pomorza Zachodniego)

Stanisław Telega

Radar i pomarańcza

Nasza poprzednia pogadanka językową zakończyliśmy pytaniem zwróconym do czytelników — jak się mówi poprawnie: pomarańcza czy pomarańcz? Pytanie to wywołało u kilku czytelników ożywioną dyskusję, w wyniku której nie doszło wprawdzie do bicia czy rozvodu, jednakże dyskusja ta doprowadziła do dowcipnego zakładu o... prawdziwą pomarańczę.

Spieszę więc z wyjaśnieniem dla szczęśliwej małżonki, pani W. Z., która zakład wygrała, że **mówi się poprawnie: pomarańcza, a nie pomarańcz** i, życzę jej — „smacznego”!

Wracając do naszej teoretycznej pomarańczy należy zaznaczyć, że nie tylko pomarańcza ma taki kłopot ze swoją końcówką. Podobnych wyrazów, o chwilejnym, dwojakim brzmieniu, jest więcej. Oto n. p. mówi się dość powszechnie — brzytew — zamiast poprawnie — **brzytwa** albo — kontrol — zamiast — **kontrola**, a nawet — parcel — zamiast poprawnie **parcela**. Jeszcze z tą brzytwą, kontrolą czy pomarańczą byłoby pół biedy, są to bowiem, podobnie jak ich fałszywe sobowtóry: brzytew czy kontrol rzeczowniki żeńskie i jako takie odmieniają się jednakowo.

Istnieje jednak pewien wyraz, który nie tylko zmienia trochę swoje brzmienie, ale także i rodzaj, a w związku z tym całą odmianę. Słowem tym jest — **mórg**, który niepoprawnie wymawia dużo

osób jako — morgia i to zarówno w Małopolsce jak i na Pomorzu. Otóż poprawny — mórg — ma inną, mianowicie żeńską odmianę. Powszechność użycia obu form jest jednak tak wielka, że często obie odmiany mieszają się ze sobą i np. ktoś mówi poprawnie w I przypadku — mórg — a już w drugim czy trzecim stosuje odmianę żeńską i mówi morgi, mordze. O ile jednak na temat poprawności wymowy — ten mórg czy ta morgia — można by się jeszcze spierać, ponieważ nawet wybitni pisarze używają obu tych form, to istnieje pewien wyraz, którego wymowę należy bezwzględnie uznać za błędną. Jest nim słowo ten bark (czyli przedramię), a nie — ta barka — i w związku z tym w liczbie mnogiej tych **barków**, a nie tych **bark**. Barka bowiem oznacza rodzaj łodzi. Zaznaczyć należy, więc przedramienia z łodzią. Zaznaczyć należy, że podobne wątpliwości językowe istnieją nie tylko u nas, ale i w innych stylizacyjnie wyrobionych mowach np. angielskiej czy francuskiej.

Ska się biora te wątpliwości, **zapyta** niejeden z czytelników? Ażebym dać na to zacytować chociażby odpowiedź, trzeba się zastanowić nad samym zagadnieniem języka i nad warunkami, w jakich się on tworzy i nadal tworzy.

Mowa każdego narodu jest odbiciem jego zbiorowego życia duchowego. Wyrazy, z których się dana mowa składa, rodzą się, żyją i umierają —

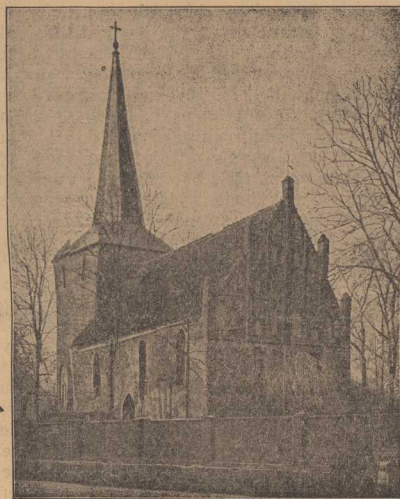
W uzupełnieniu, bądź wykonaniu dekretu o majątkach opuszczonych i ponemieckich ukazały się dwa akty ustawodawcze: rozporządzenie o nabywaniu ruchomości ponemieckich i opuszczonych, oraz dekret o ustroju rolnym i osadnictwie na obszarze Ziemi Odzyskanych. Prasa zapowiedziała także ukazanie się w najbliższym czasie analogicznego dekretu o nabywaniu nieruchomości miejskich na Ziemiach Odzyskanych.

Rozporządzenie z 11 lipca 1946 r. o nabywaniu ruchomości opuszczonych i ponemieckich ma na celu zlikwidowanie stanu tymczasowości w posiadaniu ruchomości ponemieckich i tych opuszczonych, których właściciel dotychczas się nie zgłosił. Likwidacja ta następuje przez sprzedaż tych ruchomości w zasadzie dotychczasowym posiadaczom przez okręgowe urzędy likwidacyjne. Niektóre przedmioty — jak instrumenty muzyczne, specjalnie cenne aparaty, kosztowności, maszyny biurowe i t. p. zastrzeżone są dla specjalnych instytucji i osób. Przed dokonaniem sprzedaży urzędy likwidacyjne korzystają z opinii społecznych komisji złożonych z przedstawicieli zainteresowanych urzędów, związków zawodowych, izby rzemieślniczej i innych zrzeszeń gospodarczych. Komisje te ustalają zwykłe normy dopuszczalne dla nabycia ruchomości, rozpatrują wnioski o zmianę oszacowania i dokonują innych czynności w rozporządzeniu przewidzianych. Oszacowania dokonywują biegli powołani przez urzędy likwidacyjne z list przedstawionych przez izby przemysłowe i rzemieślnicze, przyjmując jako podstawową wartość z sierpnia 1939 r. przy uwzględnieniu obecnej wartości przedmiotu. Oszacowanie następuje przez zastosowanie przewidzianego prawem mnożnika. Niektóre kategorie osób jak repatrianci są zwolnieni od zapłaty wartości nabytych ruchomości.

Dekret z 6 września 1946 r. o ustroju rolnym i osadnictwie na obszarze Ziemi Odzyskanych i byłego Wolnego Miasta Gdańska postanawia, że na tworzenie gospodarstw rolnych i działek osadniczych oraz uzupełnienie gospodarstw rolnych nieżywnotnych przeznaczają się na obszarze Ziemi Odzyskanych i b. Wolnego Miasta Gdańska wszelkie nieruchomości ziemskie z wyjątkiem tych, które w dniu wejścia w życie tego dekretu stanowią własność osób fizycznych. Takie kategoryczne ujęcie tego przepisu zostało zapewne spowodowane po-

piechem w jego redagowaniu, trudno bowiem przypuścić, by w intencjach państwa leżało wyłączenie z nieruchomości ziemskich tych osób prawa publicznego, które im przypadły z mocy prawa na podstawie wyżej przedstawionego dekretu o majątkach ponemieckich i opuszczonych. W takim razie np. miasto Szczecin z mocy prawa zostałby wyłączone z swych majątków ziemskich „odziedziczonych” po niemieckiej gminie m. Szczecina.

Z zapasu ziemi wydziela się nieruchomości na cele publiczne w ilości nie przekraczającej 10% ogółu użytków rolnych, a pozostały zapas ziemi przeznaczają się na cele parcelacyjne i osadnicze. Obszar użytków rolnych w gospodarstwach rolnych powinien wynosić 7—15 ha, w gospodarstwach ogrodniczych do 5 ha, działkach dla osadników rybackich i pracowników leśnych do 3 ha, a dla rzemieślników do 2 ha. Nabywcami mogą być osadnicy, a więc obywatele polscy, przybyli na obszar Ziemi Odzyskanych i b. Wolnego Miasta Gdańska w ramach akcji osiedleńczej kierowanej przez władze państwowe, bądź posiadający grunty rolne za zgodą władz państwowych. Nabywcami gospodarstw rolnych mogą być spośród stałych mieszkańców sprzed 1 stycznia 1945 r.



Jeden z kościołów powiatu pyrzyckiego



Sredniowieczna kamienna chrzcielnica w kościele w Trzebiatowie

ci, którzy uzyskali lub uzyskają w przyszłości obywatelstwo polskie. Dekret wprowadza uprzywilejowanych nabywców, mających pierwszeństwo do nabycia działki jak: zdemobilizowanych żołnierzy, inwalidów wojskowych uczestników walk partyzanckich, wdów i sierot po nich, repatriantów, oraz właścicieli gospodarstw karłowatych z innych obszarów Polski. Cenę tak nabywanych gospodarstw ustala się na podstawie specjalnej taryfy ustalonej przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, przyczem osadnikom wojskowym odlicza się wartość 10 hektarowego gospodarstwa, a repatriantom wartość utraconego (pozostawionego) gospodarstwa.

Charakterystyczna jest dla tego dekretu dwustopniowość nabywania własności. Pierwszy stopień stanowi akt nadania, przez co osadnik nie nabywa własności nieruchomości lecz jedynie jej użytkowanie. Nadanie następuje decyzją komisji osadnictwa, których właściwość i tryb urzędowania ustala osobne rozporządzenie. Drugi stopień stanowi przeniesienie osobnym orzeczeniem noszącym nazwę orzeczenia o wykonaniu aktu nadania. Orzeczenie to jest ostateczne i stanowi podstawę do ujawnienia własności w księgach wieczystych.

Dwustopniowość ta jest niewątpliwie spowodowana lotnością elementu osadniczego, potrzebą wypróbowania wartości sadnika i jego przydatności gospodarczej i społecznej. Osobom nie odpowiadającym tym warunkom akt nadania może być cofnięty przez komisję osadniczą. Ważnym jest jednak, by tylko te próbie, a nie czynnik uboczne, lub osobiste decyzje o wartości osadnika, gdyż niewłaściwe funkcjonowanie tych komisji, niezadawanie sobie przez ich członków sprawy z wagi ich decyzji może spowodować nieopisane szkody w sprawie polskiej na Ziemiach Odzyskanych.

Taki stan prawny w dziedzinie własności zastało na Ziemiach Odzyskanych nowe prawo rzeczowe, które wejdzie w życie od 1 I. 1947 r.

Każda ustawa, jak każdy wytwór myśli ludzkiej, jest tylko narzędziem w rękę jej wykonawców. Wykonawcami jesteśmy wszyscy, którzy z niej korzystamy, czy ją stosujemy. Zatem wartość ustawy możemy ocenić według kształtów jakie jej wszyscy w życiu nadamy.

Jacek Siedlecki

OSTATNIA NOWOŚĆ JERZEGO PERTKA

„Wielkie dni małej floty”

Książka o polskiej marynarce wojennej do nabycia w księgarni

„Polskie Pismo i Książka”

Szczecin, Aleja Wojska Polskiego 41

AGENCJA REKLAMY „P. P. K.”

Szczecin, Al. Wojska Polskiego 41

załatwi każdą reklamę ku twemu zadowoleniu

SZKOŁA I NAUCZYCIEL

Cele i zadania konferencji rejonowych

W numerze tym rozpoczynamy drukowanie stałego działu poświęconego sprawom szkolnym Pomorza Zachodniego i kłopotom nauczycieli. Jesteśmy przekonani, że znajdą sprawy te zrozumienie we właściwych Redakcja.

Kto nie idzie naprzód ten się cofa. Stare i znane przysłowie, a jakże często w życiu codziennym pomijane. Normalnie rzecz biorąc, człowiek nie lubi cofać się na przebytej drodze, a mimo tego czyni to bezwzględnie nie myśląc nawet o tym. Minioną wojnę nie tylko zrobiła ogromną kilkumilionową wyrwę w naszej liczbie i zniszczyła nam kraj gospodarczo, ale co gorsze pozostałych przy życiu cofnęła umysłowo o dużo lat w tył. Razem z całym społeczeństwem cofnięty został i nauczyciel, a tym samym ogólny poziom szkół powojennych znacznie się obniżył.

Nauczyciel stojąc na straży oświaty musi iść ciągle naprzód, musi wyrównać lata wojenne, a tym samym dźwignąć poziom oświaty w Polsce.

Konferencje rejonowe jako cel główny stawiają przed sobą samokształcenie się nauczycielstwa. Cel ten stawiany był również na konferencjach rejonowych i przed wojną, lecz nauczycielstwo będąc skrepowane urzędowością konferencji, starało się ich uniknąć, a tym samym cel główny został chybiony. Dziś sprawa konferencji rejonowych przeszła całkowicie w ręce Związku Nauczycielstwa Polskiego, co daje dużą elastyczność i możliwość zorganizowania się tak, by nauczyciel mógł z nich korzystać pod każdym względem. Związek Nauczycielstwa Polskiego wziął na siebie ogromny obowiązek kierowania samokształceniem się nauczycielstwa. Jest to obowiązek trudny, ale jakże ważny w podniesieniu poziomu naukowego szkół. W czasach minionych, a ówczesnie ogólnie panujących metod nauczania t. zw. „syllabizowania” i „paznokciowej”, gdy wśród nauczycielstwa znalazł się „rodzynek”, który w swej praktyce nauczycielskiej usunął wymienione metody, a wprowadził własne i lepsze, była to jego własna tajemnica, z którą starał się z nikim nie dzielić, by wzbudzać podziw dla swej inteligencji. Tu i ówdzie zdarzali się nauczyciele, którzy w sposób tajemniczy dzielili się swoimi spostrzeżeniami z przyjaciółmi. Ogół zaś ciągle pozostawał pod urokiem metod „syllabizowania” i „paznokciowej”. Wiedziانو wówczas, że do nauki przy takich metodach wychowania jedynie zmusić można różg lub linia, które to akcesoria cechowały ówczesnego nauczyciela.

Dziś sprawa metod nauczania kardynalnie uległa zmianie na lepsze. Metodyka nauczania rozporządza dziś niezliczoną ilością „chwytów” metodycznych, przy pomocy których w sposób jasny i przystępny wlewamy wiedzę w wychowanka. Zakłady kształcenia nauczycieli poza wiedzą ogólną kształcą swych wychowanków w różnego rodzaju metodach nauczania, związków z poszczególnymi przedmiotami. Nikt z nauczycieli nie obawia się z tej strony konkurencji, gdyż poznanie teoretyczne i praktyczne sposobów nauczania stanowi osobny dział naukowy, który wymaga poważnych studiów i długoletniej praktyki. Tu właśnie tkwi główna rola konferencji rejonowych. Metodyka nauczania jest przedmiotem żywym i ciągle ulepszającym się. Nikt więc nie może powiedzieć, że swoje wykształcenie pod tym względem zakończył. Systemem lekcyjno-referatowym na konferencjach rejonowych winno być rozpatrywanie (eksperymentowanie) nowości metodycznych, jak też gruntowne rzeczy starych i znanych. Lekcje pokazowe winny prowadzić nauczyciele o dużej praktyce nauczycielskiej, by móc dać młodszemu i mniej doświadczonemu pewne wzory. Referaty wygłaszane na różne tematy winny dać możliwie jak najwięcej materiału dyskusyjnego.

Zwywy udział nauczycielstwa w konferencjach rejonowych na Pomorzu Zachodnim świadczy bezspornie o potrzebach gruntownego wykształcenia. Ogromne znaczenie konferencji rejonowych to praktyczne kształcenie nauczycielstwa niekwalifikowanego. W szeregu nauczycielskie wiało się 50% nauczycieli bez kwalifikacji zawodowych, którzy nie znając metod nauczania,

bezwiednie mogą wprowadzić metody, które już dawno zostały ze szkół usunięte lub takie, które szkoła w swych badaniach nad sprawą wychowania już dawno potępiła. To też rola konferencji rejonowych jest dla tych nauczycieli warsztatem doświadczalnym — jest tym, czego nie mogła im dać szkoła ogólnokształcąca. Z powyższych wywodów wynika, że konferencje rejonowe mają następujące cele:

Granica niemiecka blisko

Szczecin leży daleko od Londynu, ale blisko od granicy niemieckiej. O tym trzeba dobrze pamiętać, zwłaszcza gdy się czyta sprawozdania z pobytu nad Tamizą, kandydata niemieckiej socjaldemokracji na óroźniony fotel po Hitlerze — Pana Schumachera. Nowy „Feuhrer” powitany został przez Anglików z wyjątkową kurtuzją. Sekretarz Generalny Brytyjskiej Partii Pracy Morgan Phillips we własnej osobie pełnił rolę gospodarza, podczas konferencji prasowej, która odbyła się w gmachu Związków Zawodowych „Posłuchajmy co o tym mówią sprawozdania prasowe:

„Na wielu dziennikarzach widok Niemców podejmowanych uroczystie przez brytyjską partię rządzącą zrobił jak najgorsze wrażenie. Kurt Schumacher był głównym ośrodkiem zainteresowania. Początkowo mówił on niepewnym głosem i był zdenerwowany, ale później nabrał pewności i w miarę mówienia podniósł głos niemal do krzyku, grożąc m. in. możliwością rewolucji nacjonalistycznej w Niemczech. Całe oświadczenie Schumachera utrzymane w tonie wybitnie agresywnym nosiło wszystkie cechy szantażu politycznego”.

Ale nie tylko w zewnętrznej formie zawiera się niebezpieczna treść wizyty Schumachera. Po słuchajmy co ten demokratę niemiecki powiedział dwustu dziennikarzom zgromadzonym w kwaterze Labour Party:

„Schumacher wystąpił w roli mentora i krytyka polityki wielkich mocarstw. Równocześnie zatakował Schumacher ostro uchwały poczdamskie, twierdząc, że postanowienia, dotyczące reparacji podważają podstawy gospodarcze Niemiec. W związku z tym domagał się Schumacher zaprzestania akcji demontażu fabryk. Schumacher znany ze swych nacjonalistycznych wystąpień, obłudnie przedstawił się, jako przeciwnik niemieckiego nacjonalizmu. Mówca apelował do przyjaciół Niemiec na świecie, aby mu pomóc w walce z nacjonalizmem. Musiał on jednak przyznać, że naród niemiecki jest w swej większości przeżarty uczuciem zemsty, które może doprowadzić do ciężkich konfliktów. Mimo, to domagał się Schumacher na konferencji prasowej przekazania Niemcom pełnej władzy i ograniczenia kompetencji władz okupacyjnych. Podkreślił on, że naród niemiecki nie będzie ponosił odpowiedzialności za przyszłość Niemiec tak długo, jak długo pełna

1. Dokształcanie nauczycielstwa w badaniach praktycznych jak też i teoretycznych z dziedziny nauczania i wychowania.
2. Kształcenie na pewnych gotowych wzorach nauczycieli niekwalifikowanych.
3. Pobudzenie ogółu nauczycielstwa do badań twórczych nad dziedziną nauczania i wychowania.
4. Dzielnie się swoimi spostrzeżeniami i praktycznymi uwagami z dziedziny metod nauczania.
5. Zespolecie ogółu nauczycielstwa w pewne koło kulturalne, gdzie osobiste zainteresowania mogą być zaspokojone.
6. Pomoc nauczycielstwu w jego trudnym zadaniu przy dzisiejszych warunkach pracy.

STOCZKOWSKI WINCENTY
Przewodniczący Wydziału Pedagogicznego
Zarządu Grodzkiego Z. N. P. w Szczecinie.

władze w Niemczech sprawować będą mocarstwa.

„W sprawie denazyfikacji Schumacher wypowiedział się za szeroką amnestią dla „szarych członków” partii narodowo-socialistycznej.

„W dziedzinie gospodarczej domagał się Schumacher rozwoju przemysłu niemieckiego i zwiększenia eksportu. „Przemysł niemiecki — powiedział Schumacher — jest podstawą demokracji w Niemczech”.

Schumacher wyraził się również z wdzięcznością o polityce rządu brytyjskiego, który pierwszy przełamał mur uprzedzeń, jaki istnieje w stosunku do socjal-demokratów niemieckich. Schumacher nie zaważał się przed ucyleniem wyrażonych pogroźek, pod adresem zwycięzców, powracając uparcie do możliwości rewolucji nacjonalistycznej. Schumacher niejednokrotnie dawał odpowiedzi wykretnie, ale na pytanie, czy uważa odwołanie Austrii od Niemiec za definitywne, odpowiedział, że nie może tego twierdzić na pewno.

„Obecnie nikt ani w Niemczech, ani w Austrii o tym nie myśli — powiedział Schumacher.

„Odpowiadając na pytanie w sprawie zachodnich granic Polski, Schumacher w sposób zdecydowany powołał się na stuttgartarką mowę min. Byrnesa. Na temat odszkodowań wojennych Schumacher powiedział, że Niemcy uznają konieczność ich zapłacenia, ale w obecnej sytuacji nie widzi absolutnie możliwości ucylenia tego”.

Trudno się powstrzymać od wyrazów oburzenia, ale netylko uczucie gniewu nam towarzyszy. Przecieramy oczy ze zdumienia: czy to prawda, że wojna się skończyła półtora roku temu? Czy w nicość zapadły się wspomnienia niemieckich obozów koncentracyjnych? Czy nie pamięta już świat hitlerowskich szubienic i faszystowskiego okrucieństwa? Zapoznaliśmy się z niezwykłą grzesnością Anglików starających się umilić i urozmaicić pobyt pana Schumachera w Londynie. Oto co pisze prasa:

„Wizyta Niemców w Anglii miała program niezwykle urozmaicony. Zwiedzili oni obozy jeńców niemieckich i odbyli szereg zabrań porozumiewawczych z przedstawicielami brytyjskiej Partii Pracy i parlamentarną grupą tej partii, jak również z przedstawicielami związków zawodowych.

Specjalne przyjęcie na cześć Niemców wydała międzynarodowa sekcja socjalistycznego towarzystwa „Fabian Society”. Schumacher wygłosił odczyt na uniwersytecie w Cambridge”.

Warto by o tym wszystkim wiedziانو szczególnie tutaj w Szczecinie i by pełna świadomość towarzyszyła każdemu Polakowi zwłaszcza teraz przed wyborami, w ocenie londyńskiej wizyty pana Schumachera.

Za jego postacią nie trudno dostrzec naszych przyjaciół z PSL wyglądających z ukrycia z mianami mocno zeżenowane.ni.

Edge

Wiadomości Ligi Morskiej

OKRĘGU SZCZECIŃSKIEGO

Teren Pomorza Zachodniego szczególnie sprzyja wszelkiego rodzaju sportom wodnym i turystyce. Liczne jeziora, wyjątkowo pięknie położone oraz ogromne wybrzeże morskie, to ważne czynniki, które przyczyniają się do rozwoju wszystkich sportów wodnych.

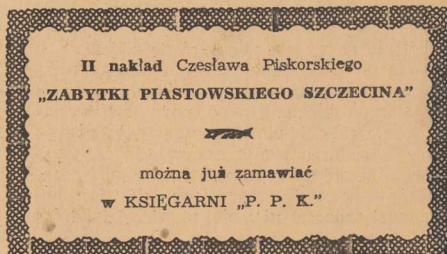
Do tej pracy należy się naturalnie odpowiednio przygotować i dlatego już obecnie należy opracować dokładnie plany wiosennych i letnich wypraw, zarówno na wody naszych jezior, jak i na morze. Niebawem wielkie możliwości daje przede wszystkim Zalew Szczeciński. Liga Morska dąży przez odpowiednie przeszkolenie członków zainteresowanych rzeczywiście morzem do tego, by członkowie jej mogli poznać bezpośrednio urok morza, wypraw morskich itp.

Z tej przyczyny tworzone są wszelkiego rodzaju koła i szkół się je w zależności od zadań, jakie w przyszłości mają wykonać. Naturalnie, że najwięcej przywiązuje się wagi do przeszkolenia

młodzieży. Stąd wypływa niebawem ważne zadanie tworzenia kół Ligi w szkołach i to we wszystkich szkołach; powszechnych, średnich i wyższych. Chodzi przecież o to, by na Pomorzu Zachodnim stworzyć nowe społeczeństwo związane z morzem i psychicznie i materialnie. Takie społeczeństwo trzeba jednakże wychowywać. Tą pracę wykonuje Liga Morska.

Może nam ktoś zarzucić, że nigdzie nas nie widać! To nie jest prawda. A może nawet i jest prawda, bowiem my nie jesteśmy od galówek i deflad, świętowania i wiecewania ale od prawdziwej pracy morskiej. Marynarz i żeglarz to nie jest człowiek od święta; wprost przeciwnie, jest to człowiek prawdziwej pracy, pracy szarej a nie błyskotliwej i efektywnej. Pracujemy w naszych Kółach, tworząc tam nową kulturę morską Pomorza Zachodniego.

I do kół naszych wzywamy wszystkich, którzy chcą pracować na morzu i dla morza! Oto nasze zadania, które pragniemy realizować.



Statki „konskie” w Szczecinie

Tabela przedstawia nam ilość statków i koni importowanych do Szczecina w 1946 r. Statków przybiło do nabrzeża „MAK” 33, które łącznie przywoziły około 10.000 koni duńskich. Transportem koni duńskich zajmowało się stale 5 statków o różnej wielkości. Największy statek „Mette Skou” zabierał jednocześnie 710 do 773, najmniejszy „Heimdal” 65 koni. I to ten ostatni szybciej obracał. W ciągu niecałych trzech miesięcy wykonał 9 podróży, przywoząc 583 konie, podczas gdy „Mette Skou” tylko 4 podróże, ale efekt transportowy był daleko większy, bowiem przybyło tym statkiem 2.993 konie.

Drugim co do wielkości statkiem duńskim był „Havsbriis”, który w 4 podróży przywoził 1900 koni, następny „Phoenix” w 6 podróży przywoził 1846 koni. „Ulsnes” w 5 podróży przywoził 885 sztuk, szwedzki „Banana” w 3 turach 680 sztuk. Ponadto jednorazowo przywoziły konie do Szczecina: angielski „North Down” 305 sztuk, norweski „Tore Elise” 125 sztuk i duński „Sonderjylland” 122 sztuki. Ten ostatni był pierwszym jaki przywoził konie do Szczecina.

Konie te wszystkie przyjeżdża Rolnicza Centrala Miasta, która na dyspozycję Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych partiami przekazała konie Samopomocy Chłopskiej, Urzędowi Ziemiściemu, Stadninie Państwowej, Zarządowi Nieruchomości Ziemiści, Izbie Rolniczej, Zarządowi Miejskiemu i Kuratorium Szkolnemu.

Według opinii naczelnika Wydz. Wet. Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie dra Świby, stan zdrowotny importowanego żywca uważać należy za dobry a to przede wszystkim dlatego, że krajem macierzystym konia importowanego przez Szczecin jest Dania. Ilość chorych koni (144 sztuki) nie przekroczyła 1,3% a padły (11 sztuk) 0,117%.

Nabrzeże „MAK”, przy którym odbywał się wyłącznie wyładunek należy uważać za wybitnie nadające się do eksploatacji. Pomimo niepełnego kompletnego przygotowania urządzeń z chwilą objęcia Bazy przez R. C. M. odbiór, przeładunek, hotelowanie i dystrybucja odbyła się bez strat.

Obecnie wykorzystuje się chwilową przerwę importu do ulepszenia urządzeń i przystosowania portu szczecińskiego do przyjęcia statków z żywcem w okresie zimy. W trakcie realizacji jest budowa stajen i szopy na siano oraz magazynowanie siana. Niezależnie od rozbudowy „MAKU” przygotowuje się teren Rzeźni na wyspie „Łasztownia” do przyjmowania statków z żywcem w porze zimowej. Główny Urząd Morski na polecenie dyr. Godeckiego przygotował właściwe nabrzeże na wyspie a Zarząd Miejski przez energicznego nacz. Bożka przystąpił do oszklenia stajen, ogrodzenia ulic i uzupełnienie żłobów.

Po tych wszystkich adaptacjach i ulepszeniach, Szczecin znów „zarw” a ulice zapelnia się koniskami maszerującymi i dudniącymi kopytami na bruku szczecińskim.

Pe-La.

HURTOWNIA PAPIERU
ALEKSANDER JAKUBOWSKI
SZCZECIN, ul. MAŁKOWSKIEGO 29
wejście z ul. Bogusława

Artykuły szkolne i biurowe
papiery pakowe - art. poligraficzne

Własne nakłady gier towarzyskich
Wysyłamy również na prowincję

SPRZEDAŻ TYLKO HURTOWA

Czesław Sobczyk

Spółdzielczość w trzyletnim planie odbudowy

Planowość w ruchu spółdzielczym stawiana była zawsze na pierwszym miejscu przy realizacji postulatów gospodarczych i społecznych. Może dotychczas tylko planowość ta obejmowała raczej bardziej drobne odcinki pracy jak: rozbudowę poszczególnych spółdzielni, hurtowni, organizacji sieci placówek spółdzielczych i t. p. Pierwszym w szerszym znaczeniu planem spółdzielczości w Polsce był plan przyjęty na zjeździe Związku „Społem” w r. 1936, jako trzyletni plan spółdzielczości spożywców. Plan ten opracowany przez znanego przywódcę ruchu spółdzielczego, zabitego w powstaniu warszawskim ś. p. prof. M. Rapackiego, jak również ogłoszony przez niego program ruchu spółdzielczego spożywców wywołał wielką burzę wśród przedwojennych sfer kapitalistycznych. Pełnych owoców tego przedwojennego planu nie zdążyła zebrać spółdzielczość na skutek wojny. Z chwilą jednak odzyskania niepodległości spółdzielczość polska przystąpiła odrazu do opracowania planowego działania. Jeszcze na dzień przed wkroczeniem do Krakowa wojsk sowieckich, przedstawiciele polskiego ruchu spółdzielczego podjęli w dniu 17 stycznia następującą uchwałę: „Wychodząc z założenia, że ustrój społeczno-gospodarczy Polski będzie ustrojem planowej gospodarki, jak również ogłoszony przez państwo i zorganizowane społeczeństwo i w tym ustroju ruchowi spółdzielczemu przypadnie rola prowadzenia społecznej gospodarki na szerokim odcinku życia polskiego, wyżej wymienieni przedstawiciele Związków Spółdzielczych potwierdzając wyniki przepracowań do-

konanych w latach 1940—1944 wypowiadają się za pełną jednością ruchu spółdzielczego w Polsce.

Mówiąc o potrzebie jedności ruchu spółdzielczego, działacze spółdzielcy w pierwszym rzędzie mieli na względzie planową organizację tego ruchu, co przy przedwojennej strukturze spółdzielczości nie byłoby pełnoosiągalne. Stanowisko spółdzielców w sprawie gospodarki planowej wyrażane było również podczas całej okupacji hitlerowskiej. Na odbywanych w roku 1943 powiatowych zjazdach spółdzielni, przedstawiciele „Społem” stwierdzili, że „od planowej gospodarki prowadzonej w interesie społecznym oczekujemy wprowadzenia uporządkowanej produkcji dla zaspokojenia potrzeb szerokich mas — na miejsce wolnej, beznadziejnej konkurencji i niekontrolowanej pogoni za zyskiem. Gospodarka planowa powinna umożliwić wszystkim uzyskanie pracy i zaspokojenie potrzeb po sprawiedliwych cenach zapewnić opłacalność gospodarstw rolnych i przyczynić się do wydatnego zwiększenia dochodu społecznego”. Dlatego też, biorąc za podstawę zasady planowej gospodarki społecznej jako główną tezę spółdzielczego programu gospodarczego, ogłoszona przez Krajową Radę Narodową decyzja wprowadzenia w Polsce planowej gospodarki, została przyjęta przez szerokie rzesze spółdzielców z pełnym uznaniem.

Decyzją K. R. N. „sektor spółdzielczy pracuje według własnych planów gospodarczych, sporządzanych zgodnie z wytycznymi, wynikającymi z Narodowego Planu Gospodarczego”. Spółdzielczość jako samorządny

ruch zorganizowanego społeczeństwa wchodzi do Narodowego Planu Gospodarczego z własnym przez siebie opracowanym planem.

Plan sektora spółdzielczego można podzielić na dwie zasadnicze grupy, na plan centralny spółdzielczy i plan poszczególnych jednostek terenowych — spółdzielni.

Jeżeli chodzi o plan centralny spółdzielczy to tu w pierwszym rzędzie trzeba wymienić Związek Gospodarczy Spółdzielni „Społem” i Związek Rewizyjny Spółdzielni „Społem”. Związek „Społem” ma już w tej chwili opracowany plan trzyletni i obejmuje on zarówno wytyczne ogólne jak również wytyczne szczegółowe, a więc dotyczące obrotów, produkcji, inwestycji, zapotrzebowania materiałowego, zatrudnienia, szkolenia, finansów, obrotu zagranicznego, a także wytyczne dla

FOTO - ALMA

Zakład fotografii artystycznej

Zdjęcia portretowe, wizytowe i wykazowe
Specjalność: zdjęcia dla dzieci

Uwaga: foto-amatorzy służymy fachową poradnią, wykonujemy solidnie każdą pracę amatorską

ALOJZY MACIEJEWSKI

Szczecin, ul. Ledóchowskiego nr. 12

ROLNICZA CENTRALA MIASTA SZCZECIN PORT „MAK”									
ILOŚĆ STATKÓW I KONI IMPORTOWANYCH DO PORTU „MAK” ODEBRANYCH PRZEZ R.C.M.									
Lp.	Statki	Dni	Koni	Beli	Siana	Lp.	Statki	Dni	Koni
1.	SUNDERJYLAND	8/9	46	122	76	10	HEIMDAL	3/10	773
2.	NORTH DOWN	9/9	46	305	-	19	HEIMDAL	6/10	65
3.	BANANA	12/9	46	221	45	20	PHOENIX	10/10	324
4.	PHOENIX	12/9	46	316	45	21	METTE SKOU	10/10	758
5.	ULSNEŚ	15/9	46	183	27	22	BANANA	11/10	231
6.	HEIMDAL	15/9	46	65	-	23	ULSNEŚ	11/10	184
7.	BANANA	17/9	46	218	29	24	HEIMDAL	13/10	65
8.	TORIELISE	18/9	46	125	43	25	HAUSARIS	14/10	497
9.	PHOENIX	18/9	46	301	40	26	ULSNEŚ	16/10	187
10.	METTE SKOU	22/9	46	762	319	27	PHOENIX	17/10	317
11.	HEIMDAL	23/9	46	65	6	28	HEIMDAL	18/10	65
12.	PHOENIX	25/9	46	305	39	29	HAUSARIS	20/10	492
13.	HEIMDAL	28/9	46	65	30	30	ULSNEŚ	22/10	184
14.	METTE SKOU	28/9	46	710	344	31	HEIMDAL	24/10	65
15.	HAUSARIS	29/9	46	503	122	32	HAUSARIS	28/10	482
16.	HEIMDAL	30/9	46	65	13	33	HEIMDAL	31/10	44
17.	PHOENIX	2/10	46	304	20				
								RAZEM KONI 9366	

RYS GRACZYK

poszczególnych typów spółdzielni branżowych. Plan spółdzielczości oparty jest na 21 tezie Planu Odbudowy Gospodarczej, która to dla ruchu spółdzielczego nakreśla nast. ramy działania:

- 1) decydującą rolę w gałęziach przemysłu, przekazywanych jej ustawą z dnia 3. 1. 46 r.
- 2) przejęcie produkcji i przetwórstwa w związku z wykonaniem reformy rolnej,
- 3) wymianę między wsią a miastem w poszczególnych działach zbytu i zaopatrzenie gospodarstw rolnych,
- 4) rolę interwencyjną w zaopatrzeniu ludności miejskiej w artykuły pierwszej potrzeby,
- 5) zaopatrzenie i zbyty wytworów warsztatów rzemieślniczych i chałupniczych,
- 6) organizację pracy najmniejszej (spółdzielnie pracy),
- 7) budownictwo,
- 8) udział w obrocie zagranicznym.

W roku 1946 przeszedł pod zarząd „Spółem” przemysł młynsko-piekarniany. W dalszej kolejności spółdzielczość ma przejąć następujące gałęzie przemysłu: cukrownie i rafinerie cukru, gorzelnie, destylarnie, fabryki wódek, browary powyżej 15 tys. hl. produkcji rocznej, drożdżownie, olejarnie, rafinerie tłuszczów jadalnych i t. d.

KSIĄŻKI swoje oddaj do oprawy
do INTROLIGATORNI „P. P. K.”
Szczecin, Aleja Wojska Polskiego 41.

W dziedzinie przejmowania poszczególnych gałęzi przemysłu spożywczego przewidziana jest nast. kolejność:

Rok 1947 przemysł surogatów kawowych i namiastek spożywczych, przemysł cukierniczy, piwowarsko-słodowniczy, ziemniaczany i drożdżowy. W 1948 przemysł winiarski i konserwowy, następnie w r. 1949 przewidziane przejęcie przemysłu olejarskiego i cukrowniczego.

Szczególne zadanie przypada ruchowi spółdzielczemu na odcinku wiejskim. Praca spółdzielni poważnie wpłynie na dalszy rozwój gospodarczy i społeczny wsi polskiej. Wysiłki będą czynione nie tylko w dziedzinie organizacji zaopatrzenia, ale także w kierunku intensywniejszej i racjonalnej produkcji, jak również zbytu. W dziedzinie rozwoju spółdzielni o charakterze specjalnym, plan przewiduje odpowiednią sieć spółdzielni osadniczo-parcelacyjnych, melioracyjnych, elektryfikacyjnych, budowlanych, zdrowia, ubezpieczeń i t. p.

W obrocie towarowym na terenie miast spółdzielczość planuje — „zmniejszenie dysproporcji pomiędzy siecią dystrybucyjną prywatną i spółdzielczą w ogóle, a w szczególności w zakresie sklepów branżowych i specjalnych oraz zakładów wytwórczych i pomocniczych, jak piekarnie, masarnie i t. p. Jednocześnie spółdzielczość będzie tworzyła aparat zaopatrzenia i zbytu dla zrzeszonych spółdzielczości rzemieślników i chałupników. Na terenie miasta jak i wsi, spółdzielczość podejmie rolę interwencyjną dla walki z nieuzasadnionymi lokalnymi zwyczajami cen”.

Trzyletni plan spółdzielczy przewiduje także w

ostatnim roku Planu Odbudowy Gospodarczej zaspokojenie przez formę spółdzielczą potrzeb zorganizowanych konsumentów książki i innych artykułów dóbr kulturalnych.

Szczególne nacisk kładziony będzie na rozbudowę handlu zagranicznego. Praca ta połączona będzie dokonaniem szeregu inwestycji, celem należytego zorganizowania przeładunków morskich w Gdyni, Gdańsku i Szczecinie.

W dalszej kolejności plan spółdzielczości obejmuje budownictwo, spółdzielnie pracy, szkolenie fachowców oraz usprawnienie pracy.

Na podstawie opracowanego planu przewiduje się wzrost obrotów w r. 1949 o 360% w stosunku do r. 1944 według cen bieżących. Poważnie wzrosnąć również sieć sklepów spółdzielczych zarówno w mieście jak i na wsi. W r. 1949 będziemy posiadali 10.300 sklepów na wsi i 15.000 w miastach (obecnie jest 5.200 na wsi i 8.000 w miastach). Produkcja spółdzielcza zwiększy się w okresie trzyletnim prawie ośmiokrotnie. Poważnie wzrosnąć także stan zatrudnienia, z 34.649 dojdziemy do liczby prawie 90.000 pracowników. W planie szkolenia na r. 1947 Związek „Spółem” przewiduje gruntowne przeszkolenie 5.200 nowych pracowników.

GRY TOWARZYSKIE

Hurt — — — — — Detal

poleca

KSIEGARNIA „P. P. K.”

KUPIEC ZACHODNIO-POMORSKI

Dział Związku Zrzeszeń Kupieckich Województwa Szczecińskiego

Interwencja w urzędach

Zwrócić naszą uwagę, że kupcy bez porozumienia się z Zrzeszeniem występują wobec władz i urzędów imieniem kupiectwa składając oświadczenia, które mogą być prawdziwe, o ile chodzi o daną jednostkę, często jednakże nie uwzględniają warunków wspólnych dla całego kupiectwa.

Takie postępowanie jest szkodliwe dla kupiectwa i powoduje prócz tego pewną dwutorowość w załatwieniu spraw, bo Zrzeszenie Kupieckie wzgl. Związek Zrzeszeń nie uprzedzone o tym, że w jednej materii zostały złożone wnioski do władz i urzędów przez poszczególnych kupców, ponawia wnioski, co w rezultacie wskutek rozbieżności w uzasadnieniu utrudnia pracę urzędów i zmusza referentów do kilkakrotnego zajęcia się już załatwioną sprawą.

Mając na uwadze interes kupiectwa oraz chcąc przyczynić się do ułatwienia pracy urzędów umowa-

żliwając im wydanie decyzji na podstawie gruntownie opracowanego i kompletnego materiału prosimy kupców o porozumienie się w sprawach zasadniczych z Zrzeszeniem lub Związkiem Zrzeszeń Kupieckich celem stwierdzenia, czy sprawa mająca być przedmiotem interwencji została już podniesiona i przedstawiona czynnikom urzędowym przez przedstawicieli Zrzeszenia lub Związku.

Wprowadzenie w życie zasady uprzedniego porozumienia się ze Zrzeszeniem Kupieckim w sprawach natury zasadniczej z jednej strony odciąża władze i urzędy, które zmuszone są nieraz kilkakrotnie rozpatrywać sprawy niewłaściwie opracowane, a z drugiej strony da rękojmię, że oświadczenie składane wobec władz przez jednego kupca nie będą narażały na szkodę reszcie kupców.

ci i po stwierdzeniu tożsamości odbiorcy. Wyjaśniamy równocześnie, że podsywanie się pod cudze nazwisko w celu osiągnięcia korzyści majątkowej jest przestępstwem, które naraża sprawcę na postępowanie karne.

Ogólnopolskie Zrzeszenie Kupców Branży Fotograf.

Z inicjatywy grupy firm branży fotograficznej, w ilości około 30 osób, dawnych członków Ogólnopolskiego Zrzeszenia Kupców Branży Fotograficznej, odbyło się w Krakowie zebranie, w wyniku którego został uchwalony statut tej organizacji oraz akces na członka do Naczelnej Rady.

Z uwagi na niezbyt wielką ilość zainteresowanych kupców tej branży, wahającą się w granicach 100—150 firm w całym kraju, Zrzeszenie zostało utworzone jako jednostopniowa organizacja centralna z siedzibą w Warszawie.

Zainteresowani kupcy zwrócić się mogą do Zrzeszenia pod adresem: Ogólnopolskie Zrzeszenie Kupców Branży Fotograficznej, Warszawa, Chmielna 21 m. 6.

Uroczystości i zjazdy zrzeszeń kupieckich

W ostatnich czasach Zrzeszenia Kupieckie terytorialne i branżowe w związku z różnymi swoimi uroczystościami, takimi jak poświęcenie sztandaru lub rocznica powstania zrzeszenia, zwracają się bezpośrednio do Ob. Ministra z pominieniem swojej hierarchii organizacyjnej (Wojewódzkie Związki i Naczelna Rada) z prośbą o przyjęcie protektoratu lub wydelegowanie przedstawiciela na uroczystość, względnie zjazd członków zrzeszenia.

Ministerstwo poleca poinformować podległe Naczelnej Radzie Zrzeszenia, ażeby w przyszłości wszelkie zaproszenia na różne uroczystości i zjazdy były kierowane pod adresem: Ministerstwo Aproprowiacji i Handlu, Departament Handlu za pośrednictwem Wojewódzkich Związków i Naczelnej Rady, najpóźniej na 14 dni przed terminem zjazdu lub innej uroczystości.

W wypadku wyrażenia przez Ob. Ministra zgody na wydelegowanie przedstawiciela na zjazd, miejscowy Zarząd Zrzeszenia winien go oczekiwać na stacji kolejowej względnie samochodowej w terminie przybycia pociągu lub samochodu.

Na wszelkich zjazdach i uroczystościach przedstawiciele Ministerstwa mają pierwszeństwo w zabieraniu głosu, w składaniu deklaracji i wygłaszaniu przemówień przed przedstawicielami władz I i II instancji, jak również przedstawicielami samorządu terytorialnego, gospodarczego i organizacji społecznych i politycznych.

Wobec stwierdzenia niedociągnięć organizacyjnych na ostatnich zjazdach i uroczystościach kupieckich Ministerstwo podaje powyższe wiadomości i zastosowania.

Czynsz za lokale handlowe

W związku z koniecznością zebrania materiałów, dotyczących wysokości ustalić się mającego czynszu dzierżawnego za lokale handlowe, prosimy kupców o dostarczenie posiadanych przez nich w tej materii dokumentów z czasów przedwojennych (umowy dzierżawy niemieckie, wyciągi z ksiąg handlowych, ewent. zeznania na piśmie autochtonów) do Zrzeszenia Kupców w Szczecinie.

Sprzedaż

Ministerstwo Aproprowiacji i Handlu podało do wiadomości, że gotowe jest sprzedać w ograniczonym przetargu nożyki do golenia, aparaty do golenia, pasty do zębów, mydła toaletowe i szczoneczki do zębów. Obiekt wartości kilkudziesięciu milionów złotych. Bliższe informacje w Związku Zrzeszeń Kupieckich w Szczecinie.

„SPOŁEM”

życzy swoim hurtowym odbiorcom

pomyślnego Nowego Roku

i poleca swoje usługi nadal.

Okresowy Oddział Mleczarski w Szczecinie
Aleja Wojska Polskiego 117

Reklama

w

„Szczecinie”

to naprawdę
dobre
posunięcie